CENA 10 GR. OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

SZTAFETA

CODZIENNE PISMO NARODOWO - RADYKALNE

Rok I Poniedziałek, 4 czerwca 1934 r. Nr. 40

Nowe prądy we Francji

Żydzi szkodliwi dla narodu

Przyszłość należy do młodych

PARYŻ (Tel. wł.). Na tle chwiejnej pozycji i niejasnego postępowania rządu Gastona Doumerga, w którym zasiadają sprzeczne żywioły i który, mając masonów na fotelu spraw wewnętrznych i sprawiedliwości „nie może" wykryć morderców Princa — w kraju budza się głosy krytyki, które wzbierają na sile Komentują tu żywo ostatnie głosowanie parlamencie, gdzie zaledwie 11 głosami upadł wniosek opozycjonisty Frossarda w sprawie reformy wyborów. Ogólnie sądzą, że zgodna współpraca różnych partyj nie przetrwa lata.

W tych warunkach publicyści różnych obozów zwracają specjal ną uwagę na ogłoszony w „Gringoire" wywiad z neosocjalistą, posłem Deatem, który wyraźnie zapowiedział upadek rządu Doumergue'a, oznaczając nawet datę przesilenia gabinetowego. Zdaniem Deata, rząd starców upadnie w dniu 8 lipca. Datę tę mieli ustanowić byli kombatanci, którzy się wypowiedzą przeciw rządowi Doumergue'a. Pociągnie to za sobą upadek całego gabinetu. Poseł Deat twierdzi, że przyszłość należy do młodych, którym staruszkowie ustąpić muszą miejsca. Jest niedopuszczalnem, żeby o losach kraju decydowali starzy sceptycy z wymierającego pokolenia. Deat ma tu na myśli Bluma i jego sztab socjalistyczny. Neosocjaliści — mówił Deat — nie są nastrojeni antysemicko, ale zbyt często obserwowali wpływ solidarności europejskiej żydów, szkodliwy dla narodu i samej partji socjalistycznej. Całe otoczenie Bluma — to żydzi. Jest to zjawisko conajmniej niebezpieczne.

Wywiad ten wywołał prawdziwą sensację w Paryżu. Wprawdzie Deat tkwi jeszcze głęboko w przesądach socjalistycznych (m. in. pokłada on nadzieje w błazeńskiej postaci b. ministra Spraw Zagranicznych, Paul-Boncoura), niemniej zwrócenie się neosocjalistów przeciwko żydom z otoczenia Bluma (który sam jest żydem, importowanym z Niemiec) — stanowi znamienny objaw. Podobnie jak w Polsce w PPS., również i wśród socjalistów francuskich zaczyna się kryzys. Żywioły młodsze, mniej uległe żydom usamodzielniają się i wkraczają powoli na tory antysemickie. Świadczy to rozpoczęciu się wielkiej przemiany w umysłach francuskich. Dużą rolę w budzeniu się antysemityzmu odgrywa masowy najazd żydów, wypędzonych z Niemiec i po niemiecku mówiących, co wraz z całą armją żydów polskich, charkoczących żargonem — zaczyna drażnić nawet ponad miarę tolerancyjnych Francuzów.

„Samowarki" zabijają

Kiedy nareszcie będą zlikwidowane?

Finansowane przez żydowsko-belgijski kapitał zagraniczny kolejki dojazdowe kursują w obrębie Warszawy prawem kaduka. Ponieważ właściciele zdają sobie sprawę, i to od dłuższego już czasu, że pozbawiona podstaw prawnych eksploatacja kolejek musi się wreszcie skończyć, prowadzą gospodarkę rabunkową, zaniedbując konserwację toru i taborów.

Skutki takiego postępowania oraz lekceważenia przepisów ruchu, obowiązujących w obrębie Warszawy dały się już mieszkańcom porządnie we znaki. Co jakiś czas alarmuje nas wiadomość o nowym, tragicznym wypadku, spowodowanym przez sławetne „samowarki", których zresztą samo istnienie szpieci miasto.

Ostatnio dowiadujemy się o nowej ofierze. W pobliżu fortu im. Piłsudskiego w środę, parowóz kolejki poranił ciężko 4-ro letnią Annę Krawczykównę, któ ra w towarzystwie innych dzieci bawiła się na ulicy. Przeraźliwy gwizdek parowozu zdezorjentował tylko dzieci. Krawczykówna dostała się pod koła i cudem tyl ko uniknęła śmierci. Dodać należy, że maszynista parowozu nie uważał nawet za stosowne zatrzymać pociągu.

Sprawa kolejek dojazdowych wielkim głosem domaga się ostatecznego zlikwidowania. Dość już pieniędzy wpłynęło do kieszeni zagranicznych żydów. dość już krwawych ofiar ponieśli mieszkańcy stolicy!

Komunistyczne rozruchy w Grecji

WIEDEŃ 3.6. Z Aten donoszą o starciu pomiędzy policją a komunistami, którzy mimo zakazu usiłowali przedostać się na rozwiązany przez władze kongres antyfaszystowski. W czasie starcia doszło do strzelaniny, rezultatem której jest 4-ch ciężko rannych. Policja aresztowała 300 komunistów.

Katastrofalna susza w Anglji

Brak wody w Londynie

LONDYN 3.6. Według sprawozdań urzędowych stan zbiorów przedstawia się w Anglji katastrofalnie. Naskutek suszy, która trwała od dłuższego czasu, ceny zbóż kształtują się zwyżkowo. W wielu miastach a m. in. w Londynie daje się odczuwać brak wody. Prasa domaga się energicznych zarządzeń celem zabezpieczenia miastu dostatecznej ilości wody.

500 ludzi zatonęło

Podczas cyklonu na Korei

LONDYN 3.6. Z Tokjo donoszą, że na zachodnich wybrzeżach Korei szalał niezwykle silny cyklon. Przeszło 200 statków rybackich zostało zerwanych z kotwic. Dotychczas odnaleziono ciała 50 rybaków. Zachodzi przypuszczenie, że załoga wszystkich statków w ilości około 500 ludzi zatonęła.

Skandal w Legjonie Młodych

Jakób Sperber i Jerzy Zapasiewicz oskarżeni

Skandal w Legjonie Młodych rozrasta się coraz bardziej. Walka między elementami, grupującemi się wokół „Państwa Pracy" (Bracia: Zbigniew i Jerzy Zapasiewiczowie. Jakób Sperber, Zagórski, Choromański) a dotychczasową komendą warszawską (Stachórski, Tabor i inni z pisma „Ruch Młodolegjonowy") przechyla się chwilowo na korzyść grupy Stachórskiego, popieranej — jak słychać — przez czynniki oficjalne. Wyrazem tego są 2 akty oskarżenia, opublikowane przez „Ruch Młodolegjonowy". Akty te, podpisane przez „Nadzwyczajną Komisję Śledczą" ude rzają imiennie w Sperbera Jerzego Zapasiewicza, ale w istocie rzeczy skierowane są przeciw Zbigniewowi Zapasiewiczowi, b. komendantowi Głównemu, który obecnie wyjechał zagranicę. Akty te brzmią jak następuje:

Akt oskarżenia przeciwko Jacque'sowi Sperberowi, ur. w 1909 r. synowi Ludwika i Jadwigi z Korberów, zam w Warszawie, ul. Wilcza 8. Jacques Sperber oskarżony jest o to, że

1) bedąc członkiem organizacji, zdradzał niejednokrotnie brak podstaw ideowych, wiążących go w jakimkolwiek stopniu z państwem polskieb, dyskwalifikując się moralnie nietylko jako legjonista, ale jako obywatel państwa polskiego;

2) pełniąc funkcje organizacyjne, stosował metody w karygodny sposób uwłaczające zajmowanemu stanowisku w Legjonie młodych, polecając używanie siły fizycznej wobec legjonistów będących członkami władz naczelnych organizacji;

3) będąc szefem organizacji komendy głównej L. Mł. wykazał korygodny brak nadzoru w stosunku do podległych mu działów pracy, tolerując w ten sposób nadużycia, które szkodziły dobremu imieniu organizacji;

4) brał udział w zebraniach konspiracyjnych, których charakter działał destrukcyjnie na spoistość organizacji

UZASADNIENIE

ad 1. Jacques Sperber w rozmowach z legjonistami oświadczał, że w razie otrzymania praktyki wakacyjnej w Wiedniu, o którą się starał, nie powróci więcej do Polski, gdyż w Polsce nie widzi możności zrobienia karjery.

Na jednej z odpraw komendantów okręgów oświadczył, że służba w armji polskiej jest czynnikiem pozbawiającym ideologji.

ad 2. Upijając członków organizacji, namawiał ich do pobicia legjonisty Stachórskiego, który pełnił funkcję generalnego sekretarza kongresu.

ad 3. Tolerował nadużycia Zundelewicza oraz metody akwizycji ogłoszeń w prasie młodolegjonowej.

Dopuścił do powstania w środowisku warszawskiem żandarmerji, której istnienie kwalifikuje kodeks karny.

ad 4. Był czynnym kierownikiem i organizatorem tajnej organizacji istniejącej na terenie L. M.

W związku z powyższem, wnosimy o zastosowanie względem Jacques'a Sperbera najwyższej kary, przewidzianej art. 152 p. f. Regulaminu postępowania dyscyplinarnego L. M.: t. j. wydalenie z organizacji bez prawa powrotu, z publicznem ogłoszeniem wyroku.

Jerzy Zapasiewicz oskarżony jest o to, że:

1) będąc członkiem organizacji i komendantem okręgu warszawskiego podczas zajść na Uniwersytecie Warszawskim i walk z b. O. W. P., podczas których kilku członków Legjonu młodych zostało ciężko rannych, dobrowolnie oddał znaczek organizacyjny, nie biorąc jednocześnie udziału w czynnych wystąpieniach legjonistów;

2) będąc komendantem okręgu warszawskiego dopuścił do zorganizowania żandarmerji, której celem był nadzór nad członkami organizacji oraz bezpośrednie wymierzanie kar;

3) będąc komendantem okręgu warszawskiego, tolerował obecność w organizacji członków obciążonych zarzutami o nadużycia;

4) nie zastosował się do przepisów statutu L. M. przez niezwołanie w statutowym terminie zjazdu okręgowego

5) brał udział w zebraniach konspiracyjnych, których charakter działał destrukcyjnie na spoistość organizacji

UZASADNIENIE

Jerzy Zapasiewicz:

ad 1) oddał w czasie zajść na Uniw. Warsz. znaczek na ręce członka b. O W. P., nie stawiając oporu,

ad 2) zorganizował w środowisku warszawskiem żandarmerję, której istnienie kwalifikuje kondeks karny,

ad 3) nie usunął z organizacji leg Skarżyńskiego mimo udowodnionych nadużyć i żądań usunięcia zgłaszanych przez innych legjonistów,

ad 4) nie zwołał zjazdu okręgowego w przewidzianym par. 46 statutu w terminie,

ad 5) był czynnym organizatorem tajnej organizacji istniejącej na terenie L. M. t. zw. „Alfy".

W związku z powyższem wnosimy o zastosowanie względem Jerzego Zapasiewicza najwyższej kary przewidzianej art. 162 p. f. Regulamin postępowania dyscyplinarnego L. M., to jest wydalenie z organizacji bez prawa powrotu z publicznem ogłoszeniem wyroku.

Nadzwyczajna Komisja Śledcza

Ile jest prawdy w tych oskarżeniach, nie będziemy pisali, gdyż mało nas to interesuje. Niewątpliwie skolei grupa Zapasiewicza wysunie ze swej strony podobną porcję oskarżeń przeciwko Stachórskiemu i towarzyszom. Najciekawszą są w tem wszystkiem nie zarzutyo sobiste, a oskarżenie dotyczące tajnej organizacji „Alfa". Komenda Główna za przeczyła wręcz istnieniu tej organizacji, skądinąd jednak redakcja „Sztafety" posiada wiadomości, że istnienie „Alfy" zostało zdekonspirowane jeszcze na początku bieżącego roku kalendarzowego w Wilnie, gdzie miała ona być organizacją pomocniczą przy loży „Gorliwego Litwina", grupującego „autonomistów wileńskich" z pod znaku „Kurjera Wileńskiego (Abramowicz, Okulicz, kontakty z „Klubem Włóczęgów" i Aleksandrem Lednickim). Oczywiście nie dowodzi to jeszcze, aby warszawski oddział „Alfy" miał świadomość, iż jest kierowany przez „Gorliwego Litwina".

Decydująca rozgrywka o „Legjon Młodych" rozegra się zapewne jeszcze przed wakacjami. Jednak już obecnie sanacja, przekreślając swe rachuby na „Legjon" poczyna tworzyć nową organizację pod nazwą „Korpus Lechitów" Na czele tej humorystycznej organizacji stanąć ma oficjalnie p. W. L. Evert, nieforfortunny ongiś wódz operetkowego „Zakonu Młodej Polski". Jaka „Alfa" stoi za p. Evertem, o tym dowiemy się dopiero przy najbliższym rozłamie w „Korpusie".

Wszystko to razem robi niepoważne wrażenie i dowodzi, jak beznadziejne są usiłowania „pod boju" młodego pokolenia, które nawet w swej „filosanacyjnej" części niedługo godzi się trwać w niewoli myśli i ubóstwie ducha.

*

Na tle tego stanu rzeczy zabawnie wygląda następująca wiadomość urzędowa z Łucka:

ŁUCK (PAT.). W dniu dzisiejszym odbył się w Łucku trzeci ogólno - wołyński zjazd delegatów Legjonu Młodych. Po przemówieniach powitalnych wygłoszonych przez przedstawicieli władz i organizacyj, rozpoczęły się obrady w komisjach. Zjazd stwierdził całkowitą jednolitość ideową i organizacyjną Legjonu Młodych na Wołyniu i udzielił absolutorjum dotychczasowym władzom okręgu. W wyniku przeprowadzonych wyborów komendantem okręgowym został prof. R. Wiśniewski z Kowla.

Rozwój O. N. R. w Warszawie

Otwarcie nowej siedziby — Ucieczka bojówek żydo-komuny

Dnia 3 czerwca o godz. 1,30 w południe odbyło się uroczyste otwarcie nowej siedziby Obozu Narodowo - Radykalnego na Powązkach przy ulicy Dzikiej 13 Obecni w liczbie przeszło 200 osób wykazali się dobrą postawą i mocnem nastawieniem. Przemawiał kol. kierownik O. N. R. w Warszawie, Mieczysław Prószyński, który omówił obecną sytuację polityczną, oraz cele i zadania Obozu.

Po przemówieniu odbyła się dekoracja nowoprzyjętych kandydatów na członków. Odśpiewano „Hymn Młodych" oraz zgotowano żywiołową manifestację na cześć Obozu.

Podczas zebrania zgrupowały się pod siedzibą placówki bojówki PPS.-CKW., „Bundu" i komuny. Bojówki te miały rozkaz rozbicia lokalu. Wobec jednakże mocnej postawy obozowców nie zdecydowały się te bojówki na żadne wystąpienia i rozproszyły się w popłochu.

Nieudane próby

P. P. S. C. K. W.

Wczoraj od rana socjaliści urządzali próby manifestacyj przeciwko O N R. Na Woli odbył się wiec, przy udziale... około 300 osób. poczem ruszono pochodem ku Halom Mirowskim Przy Żelaznej paru policjantów rozpędziło „rycerzy trzech strzał".

Również i w innych dzielnicach manifestacje nie powiodły się Jedynie manifestacje żydowskiego „Bundu", wiernego druha P. P. S. — wyglądały poważnie: całe żydostwo w dzielnicy nalewkowskiej manifestowało solidarność z cekawistami.

Pozatem dzień był spokojny i kroniki policyjne nie zanotowały nic godnego uwagi.

Przegląd sił przed sierpniem

Lot Południowo Zachodniej Polski

Jesteśmy obecnie świadkami generalnej próby polskiego lotnictwa sportowego przed czekającem nas w sierpniu Challange'm. Stronę techniczną i regulamin zawodów omawialiśmy niedawno w „Sztafecie".

Wczoraj ukończony został w Krakowie lot okrężny. Całość za wodów omówimy po zakończeniu.

Handel sumieniem ludzkiem

Plebiscyt w zagłębiu Saary

GENEWA, (PAT) — Dziś wieczorem ogłoszony został tekst raportu w sprawie zarządzeń przygotowawczych do plebiscytu w Zagłębiu Saary. który odbyć się ma 13 stycznia 1935 roku.

Część pierwsza raportu dotyczy zabezpieczenia wolności, tajności i szczerości głosowania Druga część raportu przewiduje utworzenie komisji plebiscytowej, złożonej z trzech członków. mianowanych przez Radę Ligi Narodów. której będą powierzo ne funkcje organizacji, kierownictwa i kontroli plebiscytu. Komisja rozpocznie urzędowanie w dniu 1 lipca.

W sprawie obliczania głosów raport stwierdza, że odnośne postanowienia Traktatu Wersalskiego winny być interpretowane w ten sposób, że obliczenia nastąpią osobno dla każdego związku gmin podobnie. jak niegdyś na Warmji i Mazurach.

Zagłębie Saary bogate w węgiel jest oddawna jabłkiem niezgody między Niemcami a Francją. Wcielone zostało ono do Francji za Rewolucji Francuskiej i stracone naskutek klęski polityki Napoleona I po bitwie pod Waterloo. Marsz. Foch żądał w 1918 roku wcielenia Saary do Francji bez plebiscytu

Obóz Narodowo-Radykalny — Obozem zwycięstwa

SPRAWY DNIA

Poco ta komedja?

Pisaliśmy parę dni temu na tem miejscu o kongresie esperan tystów w Wiedniu. Ciekawy szczegół z tego kongresu podaje żydowska „Opinja": „W imieniu burmistrza Tel - Awiwu p. Dizen hoffa przywitał kongres w języku hebrajskim dr. Tulo Nussenblatt, podając, że Tel-Awiw ostat nio nazwał jedną z ulic imieniem Zamenhofa, który w młodości należał do bojowników Chowewe - sjońskich, a później sam przetłumaczył pieśni sjońskie na język esperancki. Powitanie hebrajskie przyjął Kongres z wielką owacją". Przedstawiciele wszystkich innych państw, nie wyłączając p. Bujwida, „reprezentującego" Polskę, przemawiali po esperancku.

Jedyny wyjątek od obowiązku używania „języka międzynarodowego" został uczyniony dla przedstawiciela Palestyny. On tylko mógł przemawiać w swoim rodzinnym języku. Wszystkie inne były na indeksie. Oprócz esperanta hebrajszczyzna była drugim językiem na kongre sie przez wszystkich jego uczest ników rozumianym. Ten właśnie język jest „językiem między narodowym" esperantystów. Po co mają tworzyć nowy, sztuczny? Hebrajskim lub żargonem zawsze się porozumieją.

Koń p. Kościałkowskiego

Pod obrazowym tytułem „Pańskie oko konia tuczy" prasa sanacyjna podaje wiadomości o inspekcjach dokonywanych w biurach i zakładach miejskich przez prezydenta Kościałkowskiego. Pan prezydent z wielkim nakładem czasu i pracy stara się wejrzeć w każdy zakątek gospodarki magistrackiej. Prawie z tak wielkim nakładem czasu i pracy, z jakim usuwa z magistratu narodowców.

Przysłowia są mądrością narodów — powiadają. Przysłowie o pańskiem oku i o koniu jest niewątpliwie słuszne i trafne. Ale co w tym wypadku jest koniem dla p. Kościałkowskiego. Jeżeli no 3.5000, w 1928 zamiast 62.124 ność i gorliwość prezydenta Warszawy utuczy ja dobrze.

Siwe skronie — lecz silne dłonie

Głos starego obozowca

Zdarzyło mi się, że spokój mój, jakiego zażywałem w cichej kawiarence nad czytaniem pism, zakłócony został przez komisarza policji.

Spotkania z policją na terenie kawiarń bywają nie zawsze tak groźne w następstwach, jak np. na wycieczkach.

Moje z panem komisarzem nosiło charakter zgoła przyjazny. Znaliśmy się bowiem oddawna, i choć pan komisarz był stuprocentowym bebekiem (z urzędu raczej, niż z przekonania), a ja stuprocentowym narodowcem, i do tego obozowcem w kwadracie, siedzieliśmy nad półczarną w jaknajlepszej zgodzie. Nie psuła jej nawet leżąca między nami „Sztafeta".

Rozmowa toczyła się dokoła rzeczy aktualnych, tylko jednej nie poruszaliśmy, najaktualniejszej i najbardziej żywotnej dziś nietylko w Po'sce, ale na całej niemal kuli ziemskiej — sprawy odrodzenia i odżydzenia państw aryjskich.

Omijaliśmy tę kwestję ze względów czysto kurtuazyjnych, ja — przez wzgląd na stanowisko mego przyjaciela, on — znając stałość moich przekonań.

I ani ja nie znałem tajników kryjących się w głębi duszy tego urzędnika państwowego, ani też on nie przypuszczał, że od chwili pamiętnej Deklaracji wstąpiłem w szeregi Obozu N. R., — Obozu *młodych*, ja starszy pan o skroniach przyprószonych śniegiem.

Nadeszła chwila regulowania rachunku. Rozpiąłem palto i, odrzuciwszy jego poły, sięgnąłem do kieszeni. W chwili tej ukazał się rąbek klapy mojej marynarki i, na przypięty do niej mieczyk Chrobrego — ów „znaczek zadzierzystej polskiej organizacji" jak go z przekąsem, i z utajonem uczuciem lęku przed jego mocą, nazwał organ pewnego obozu młodzieży „polskiej", — padł badawczy wzrok mego przyjaciela.

Tknąwszy go palcem, pan komisarz głosem nieco przytłumionym, w którym czuć było zarazem zdziwienie, zgrozę i współczucie, spytał:

— I pan to nosi?

— Panie komisarzu, odparłem, upewniam pana, że niedługo już nadejdzie ta chwila, kiedy i pan znak ten nosić będzie, tak, jak noszą dziś wszyscy, bez względu na stanowisko i wiek, „fascio" w Italji i „swastykę" w Niemczech...

Pan komisarz zaczekał aż kelnerka, która właśnie zagarniała pieniądze, odejdzie, a potem rzekł, tym razem ze smętkiem:

— Czy ja się tego doczekam?

Zrozumiałem wtedy, że przyjaciel mój już go nosił, ten znak Odrodzenia. Nosił go w sercu.

I takich jak on — jest tysiące.

Skrępowani zewnętrzną powłoką, tym „mundurem" zajmowanego stanowiska, posady lub stosunków, nie mogą jeszcze, lub ni: mają odwagi otwarcie się przyznać do sympatyzowania z naszym Obozem, a tembardziej wstąpić w jego szeregi.

Ale są i tacy, którzy nie mogą jeszcze wyraźną dać sobie odpowiedź na pytanie, czy doprawdy lepiej będzie bez żyda, czy może jednak z żydem lepiej, w każdym razie wygodniej?

Inni znów, pomimo że z całej duszy pragną zwycięstwa idei głoszonych przez O. N. R., nie wierzą w możliwość ich realizacji. „To są utopje, powiadają, piękne hasła, wzniosłe, ale rzucone przez młodych, niedoświad czonych idealistów".

Są wreszcie i tacy którzy, jak ów przyjaciel mój z Komisarjatu, pragną tego zwyciestwa i wierzą w nie, ale boją się, że się nie doczekają.

„Obecny stan rzeczy, powiadają ci sceptycy, tak głęboko zapuścił swe korzenie w naszem społeczeństwie, że długo jeszcze będzie tak jak jest teraz. Żydzi będą i nadal, nietylko na Nalewkach, ale coraz ich więcej będzie na głównych ulicach stolicy, po wsiach, w handlu i przemyśle pol skim, w woisku, w rządzie. I żeby to zmienić, na to trzeba dużo czasu. My już nie mamy *czasu*, my nie możemy się bawić w sadzenie drzewek, które dopiero w dalekiej przyszłości, kiedy nas już nie będzie. dawać będą owoce, my musimy uprawiać takie gatunki, które dojrzewają prędzej i nie pozwalają nam umrzeć z głodu. Niech młodzi się w to bawią, oni mają czas i całe życie przed sobą. A my, my musimy karmić i siebie i ich".

Zasklepieni w oportuniźmie, nie widzą ci ludzie, że ogród w którym się „bawią" młodzi jest już pełen kwiecia, i że niedługo już dojrzeją w nim owoce.

Oni nie rozumieją, że burza, która zrywa to ukwiecenie, nie wyrządza bynajmniej szkody, lecz przeciwnie, przyczynia się do szybszego rozwoju owocu...

To samo, co mówią owi sceptycy teraz w Polsce, słyszałem w 1921 roku w Italji, kiedy na murach domów miast włoskich widniały napisy „Evviva Lenin!" (niech żyje Lenin), a groza rewolucji bolszewickiej wisiała nad państwem;

to samo słyszałem na parę lat przed zmierzchem Izraela w Niemczech, gdzie marksizm zataczał coraz szersze kręgi, ewoluując w stronę maksymalizmu, i żydzi byli panami Rzeszy:

„nie doczekamy się..."

Doczekali się jednak.

Zwyciężyli ci „utopiści" ci „młodzi, niedoświadczeni idealiści" prędzej niż sami się tego spodziewali.

I nie dlatego tylko, że młodzi byli, gdyż w szeregach tych co szli na Rzym, jak również i tych co wyszli z „Brunatnego Domu", byli również i ludzie o siwych skroniach — ale silnych dłoniach.

Zwyciężyli nie dlatego tylko, że ciało ich było młode (bo, niestety, i w młodem ciele bywa czasem duch stary, hołdujący ideom zmurszałym), lecz dlatego, że ducha mieli młodego, że wiarę mieli w siebie, oraz w żywotność i prawość swych idei.

Szli wszyscy, i młodzi i starzy.

Służba Ojczyźnie bowiem nie zna cenzusu wiekowego.

Kiedy Ojczyzna w niebezpieczeństwie, staje pod jej sztandary każdy, bez względu na wiek lub stanowisko, każdy kto nie jest kaleką fizycznym, albo moralnym.

I nie razi to starego, że dowodzić nim będzie „smarkasz", któremu meszek zaledwie miejsce pod nosem zaznaczył, lecz idzie aby spełnić swój obowiązek i staje do szeregu, bok o bok z młodymi, nie wstydząc sie, ani swoich siwych włosów, ani swej rangi żołnierza.

I nikt się nie dziwi, że ten stary ochotnik z dumą noszący znak szeregowca, *znak młodych*, wyciąga się jak struna przed młodym, „niedoświadczonym" dowódcą i woła:

— Rozkaz, kolego kierowniku!

al.

Ameryce grozi strajk

Miljon robotników porzuci pracę

WASZYNGTON. W związku z prawem zrzeszania się ogólnego robotników stwierdzono, że przedsiębiorcy nie chcą uznawać związków robotniczych i z nimi pertraktować.

Ostatnio wobec groźby strajku w przemyśle włókieniczym i metalowym prezydent Roosevelt postanowił interwenjować osobiście. Strajk ma wybuchnąć w dn. 4 i 15 b. m. i objąć około miljona robotników.

W kapitalistycznej Ameryce i w komunistycznych Sowietach jest robotnikowi jednakowo źle.

Miało być, ale nie jest

Głupstwa w miejskiej spółce budowlanej

Komitet Rozbudowy m. st. Warszawy opracował w r. 1924 dziesięcioletni program rozbudowy miasta (1925 — 1934). Według tego programu Warszawie miało przybywać rocznie około 50 tys. izb. Obliczano bowiem, że tyle trzeba zbudować, by pokryć zapotrzebowanie na mieszkania, wynikające z przyrostu ludności, ubytku mieszkań z powodu niszczenia domów lub zajmowania lokali dla celów handlowych, potrzeby zaspokojenia głodu mieszkaniowego i t. p.

Przyjrzyjmy się, jak ten chwalebny plan wykonano: wr. 1925 zamiast 58.025 izb — wybudowano 3.500, w 1928 zamiast 62.124 — tylko 8.000, w 1933 2.800 izb — zamiast 45.402.

Jakie są tego przyczyny?

Oprócz „kryzysu", który przyszedł jednak znacznie po 1925 roku, przyczyną tu była głupia polityka budowlana. Różnym panom socjalistom i „postępowcom" zdawało się, że wystarczy kolonję nazwać zdobyczą robotniczą — żeby tam już zamieszkali robotnicy.

Z tego wszystkiego na „Zdobyczy Robotniczej" nigdy, żaden robotnik nie mieszkał, na kolonji zaś Szustra projektowanej przez socjalistów jako kolonja urzędnicza — obok szeregu wysokich urzędników ministerjalnych i wielkich kapitalistów mają własne wille „najwyżsi klasowo proletarjusze" p. p. Daszyński — na nazwisko swojej małżonki, p. Kempner i p. Lęga, działacz z BBS. i inni.

Nie zmieniły natomiast wyglądu urągające wszelkiej higjenie dzielnice robotnicze. Zapóźno się wzięto do budowy małych, ale tanich domków robotniczych. Zapóźno... i zamało się ich buduje. A zasługa w tym kierunku w każdym razie nie należy się socjalistom.

Ci panowie nawet chcieli dobrze, cóż kiedy są zwykłymi sobie burżujami, a z kolonji robotniczych „same wyrastały" — wille dla towarzyszy z Wareckiej, Sejmu i t. d., stojące zgodnie z willami „wrogów klasowych proletarjatu", w którego obronie dzielnie stawali czy stają tow. tow. Daszyński, Kempner, Lęga i inni.

Wielkie zdaje się szczęście, że Komitet nie wybudował swoich 50 tys. izb rocznie — bo więcej by pobudowano takich kolonij, któreby dziś już stały w ruinach. Możnaby je najwyże pokazywać turystom... jako szczątki Warszawy z przed 10 wieków.

W kraju miljonerów

8 miljonów bezrobotnych

WASZYNGTON (PAT.). National industrial conference board w ostatniem swem sprawozdaniu podaje liczbę bezrobotnych w kwietniu na 7.907.000. Jest to zmniejszenie o przeszło 40 proc. w porównaniu z cyfrą 13.203.000 bezrobotnych, notowaną w marcu r. 1933.

Kongres rolniczy w Budapeszcie

Narady 600 delegatów

BUDAPESZT.

Odbędzie się tutaj XVI Kongres rolniczy z udziałem 600 delegatów z różnych państw.

Program Kongresu Rolniczego obejmuje referaty dotyczące całokształtu zagadnień rolniczych z zakresu teorji i praktyki.

Przedmiotem rozważań zatem będą zagadnienia organizacji rolnictwa światowego, organizacji międzynarodowych rynków produktów zwierzęcych, zbytu mleka, sztandaryzacji zboża, hodowli bydła, ogrodnictwa, przemysłu rolnego i t. d.

Sfery rolnicze zdradzają wysokie zainteresowanie kongresem, jak również i rządy poszczególnych państw.

Delegacji austrjackiej przewodniczy kanclerz Dollfuss, włoskiej minister rolnictwa Acerbo, niemieckiej minister Dane, polskiej prezes Związku Izb i Organizacyj Rolniczych p. Fudakowski.

Lira zwyżkuje — marka spada

WARSZAWA. W związku z ostatniemi zarządzeniami dewizowemi rządu włoskiego, zanotowano zwyżkę liry włoskiej na giełdach Warszawy, Paryża, Zurychu. Natomiast w Warszawie i Zurychu notowano spadek marki niemieckiej.

—o—

40 miljonów dol. na zbrojenia St. Zjedn

NOWY JORK 3.6. Z Waszyngtonu donoszą: Rząd amerykański zamierza w najbliższym czasie rozpocząć budowę 14 kontrtorpedowców, 6 łodzi podwodnych i 225 hydroplanów. Wykonanie tego planu pociąga za sobą koszty w wysokości 40 miljonów dolarów.

Zamało...

Z „Żyrardowa" „zwolniono" dyr. fabryki — obywatela francuskiego niejakiego Mojżesza Cohna.

Wylano jeszcze jednego „francuza", ale to wszystko razem nie rozwiązuje sprawy Żyrardowa.

„Korzystna kolaboracja"

Wstyd, rodacy z Czechosłowacji!

MORAWSKA OSTRAWA (PAT.). Utrzymujące się pogłoski o mających nastąpić wkrótce w Czechosłowacji wyborach parlamentarnych skłoniły przedstawicieli parlamentarnych ludności polskiej w Czechosłowacji oraz przywódców partji żydowskiej do odbycia wspólnej konferencji, na której omawiano obecną sytuację polityczną. Stwierdzono zgodnie, że dotychczasowa kolaboracja okazała się dla obu stron korzystna, że podstawy jej trwają niezmiennie i wyrażono życzenia, aby współpraca była utrzymana i kontynuowana.

—o—

Uznanie Sowietów przez Małą Ententę

PARYŻ 3.6. „Oeuvre" donosi, że prawdopodobnie jutro nastąpi oficjalnie uznanie ZSRR. przez państwa Małej Ententy.

REPERTUAR

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś i jutro komedja muzyczna Lehara „Giuditta". Partję Octavia wykona A. Gołębiowski.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedja Scribe'a **„Szklanka wody"** z Pancewiczową, Ćwiklińską i Leszczyńskim.

TEATR NOWY. Dziś i codziennie komedja Achard'a **„Migo"** z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie komedja muzyczna **„Domek z kart"** z Malicką i Maszyńskim.

TEATR POLSKI Dziś i codziennie dramat Rostworowskiego **„Kaligula"** z Junoszą Stępowskim.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie komedja sowiecka **„Cudze dziecko"** z Kondratem i Tatarkiewicz - Woskowską.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie komedja Rittnera **„W małym domku"** z Adwentowiczem.

KONCERTY

S. i M. **Królewska 11).** Dziś od godz. 20 m. 30 P. Elektorowicz — śpiew przy fotepianie. Dancing.

RADJO

Poniedziałek, dnia 4 czerwca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka zpłyt. 6.40 Gimnastyka 7.20 Chwilka pań domu. 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd prasy. 12.10 Muzyka z płyt. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim 14.05 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert orkiestry dętej Związku zawodowego muzyków. 16.45 Racital śpiewaczy. 17.00 Program dla dzieci starszych. 17.15 Koncert kameralny w wyk. polskiego kwartetu smyczkowego. 18.00 Pogadanka dla kobiet p. t. „Jak możnaby przedłużyć wakacje?". 18.15 Muzyka z płyt. 18.20 Audycja żołnierska. 18.45 Poganadka Brunona Winawera. 18.55 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 19.10 Odczytanie programu na wtorek. 19.15 Muzyka z płyt. 19.50 Wiadomościsportowe. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Feljeton p. t. „Pochwała entuzjazmu". 20.12 Muzyka lekka. 21.00 Transmisja z Gdyni capstrzyku marynarki wojennej. 21.02 Skrzynka pocztowa rolnicza. 21.12 Koncert muzyki litewskiej. 21.50 Muzyka z płyt 22.00 Filjenton literacki. p. t. „Dwie nowe powieści". 22.15 Muzyka taneczna. 22.45 Odczyt w języku angielskim. 23.05 Dalczy siąg muzyki tanecznej

CZYTELNICY MAJĄ GŁOS

List Peowiaka

Nadesłano nam poniższy list wraz z artykułem; jedno i drugie pomieszczamy:

„Drodzy Koledzy!

Niezmiernie cieszymy się z postępów pracy O. N. R. oraz z dziennika „Sztafeta"! My byli wojskowi, którzy walczyliśmy z wrogiem w 1918-20 r. wzywamy Was do walki bezwzględnej z żydostwem, komuną i masonerją! Twardo stójcie przy Idei Narodowej, nie splamcie się słabością i ugodą z sanacją, a masy uczciwych Polaków staną w jasnych bluzach w szeregach O. N. R.! Cała Polska narodowa jest z Wami! Wrogowie zaś drżą z wściekłości i strachu i przez swych służalców rozbijają Waszą akcję! Ale to nic nie szkodzi! Nie zrażamy się tem! Aresztowania i szykany już nas zahartowały. Szeregi nasze zasilane masą robotników i chłopów rosną jak lawina. Biedna masa idzie do Obozu Narodowo - Radykalnego, bo wie, że tam jest jej miejsce i przyszłość! Zwycięstwo O. N. R. jest pewne! Niedługo miecze nasze zawisną na sztandarach w całej Polsce, a wrogowie zostaną pognębieni!

Niech żyje O. N. R.!!!

Z obozowem pozdrowieniem:

Peowiak".

Warszawa, 26.5.34 r.

Koleżanki w naszych szeregach

Szanowny Panie Redaktorze!

W tych kilku słowach pragnę złożyć hołd należny całej Waszej organizacji. Chciałabym stanąć z Wami do walki z niszczącym Polskę żywiołem, lecz niestety nie mogę — Ojczym mój jest pułkownikiem W. P. i oboje rodzice — to zapaleni sanatorzy, którzy chcą mi na każdym kroku wszczepić swoje zasady i zapatrywania. Całą swoją siłą opieram się tym wpływom i choć trudno mi bardzo, to jednak utrzymuję swoje poglądy polityczne.

Być może, że nie powinnam jeszcze zajmować się polityką, gdyż nie mam jeszcze szesnastu lat, lecz to ponad moje siły, nie brać, choćby duchem udziału w Waszym ruchu.

Moim szczerym przyjacielem jest „Sztafeta", którą czytam codzień, (bez wiedzy rodziców) bez konfiskaty.

W szkole ostro interwenjuję w każdem, choćby najmniejszem wykroczeniu z przepisu żydówek i staram się koleżanki — Polki odciągnąć od ich towarzystwa. Pod mojem kierownictwem w szkole powstało koło t. zw. „Miłośniczek Obozu", które tylko czekają matury, aby stanąć w szeregach walczących o dobro Ojczyzny.

Składam w imieniu naszego koła Sz. Panu Redaktorowi serdeczne podziękowanie za „Sztafetę", która nam dodaje sił i jest nam gwiazdą przewodnią. Kończąc wołam — Niech żyje O. N. R.!!! Niech żyje! Walczy! Zwycięża!

Ph. v.

Książęta Radziwiłłowie ucztują

a w kraju bezrobocie i głód

Przedwczoraj odbył się w Warszawie ślub ks. Izabelli Radziwiłłówny, córki Karola Radziwiłła, ordynata dawidgródzkiego, z ks. Edmundem Radziwiłłem, synem Janusza Radziwiłła, ordynata ołyckiego, znanego przyjaciela Niemców w czasie Wielkiej Wojny i przyjaciela sanacji od maja 1926 r.

Przed uroczystością ślubną odbył się bal w pałacu Janusza Radziwiłła przy ul. Bielańskiej, na którym było obecnych 320 osób, m. in. p. Walery Sławek, prezes BBWR. Park pałacowy iluminowany był mnóstwem lampek elektrycznych. Raczono się przy suto zastawionych stołach, wśród powodzi butelek szampana.

Na przyjęciu tem klejnoty i biżuterja przedstawiało wielomiljonową wartość zwracała zwłaszcza uwagę kolja pereł córki Radziwiłła: perły miały wielkość orzechów laskowych i spięte były wspaniałym szmaragdem.

Tak, pod czułem okiem prezesa BBWR., przy szumie potoku szampana, bawi się arystokracja polska w dobie nędzy i głodu, gdy chłop nie ma na kupienie soli a, wyrzucani na bruk robotnicy, gnieżdżą się w norach i lepiankach.

Niedarmo p. Janusz Radziwiłł „zasiada" w „radach nadzorczych" żydowsko - niemieckich przedsiębiorstw na Górnym Śląsku, pieniądze płyną i płyną do pałacu na Bielańskiej, szkoda, że na koszt głodnego robotnika.

Nasz ustrój — ustrojem sprawiedliwości społecznej

IDZIEMY NAPRZÓD

Dwa rodzaje własności

W każdym niemal numerze „Sztafety" z całem przekonaniem uderzamy w dzisiejszy ustrój kapitalistyczny. Uczy nas historja dawnych wieków, że narody w innych ramach rozwijają się daleko pełniej i szczęśliwiej. Przecież ten ustrój, w którym dziś żyjemy, narzucony został Europie dopiero w ciągu ostatnich lat dwustu i od tej pory dopiero pieniądz stał się bożkiem, praca zaś przekleństwem. Za wzorem żydowskim i przy walnym współudziale żydów panem świata stał się Złoty Cielec.

I znowu żydzi, umiejący ze zdumiewającą łatwością fałszować prawdę, zbliżyli się przez swych fałszywych proroków do najbardziej wyzyskiwanych i upośledzonych i poczęli im sprytnie wmawiać fałszywe przyczyny istniejącego zła. Marks i dziesiątki jego żydowskich uczniów, tworząc międzynarodówkę socjalistyczną, a później komunistyczną trzecią międzynarodówkę, głosili rzeszom robotniczym, że przyczyna nieszczęścia tkwi w istnieniu prawa do własności prywatnej. Wszelka własność — ich zdaniem — winna zostać zabrana przez państwo socjalistyczne.

W praktyce miało to dotyczyć tylko własności nieruchomej, a więc gruntów wiejskich i posiadłości miejskich, bo te najłatwiej uchwycić i wywłaszczyć. Natomiast gotówka, papiery wartościowe, a nawet towary, które łatwo wywieść lub ukryć, pozostałyby nadal własnością prywatną. Przedmioty te w lwiej części stanowią własność żydów i są przez nich ukrywane w ich bankach i sprzedawane bezimiernie na giełdach.

Poprostu wymyślony przez żydów socjalizm miał pozbawić własności ludność chrześcijańską, nie tykając niemal żydów; w dodatku miał żydom zapewnić wielkie dochody, jako komisarzom i urzędnikom państwa socjalistycznego.

Gra żydowska została już przejrzana na wylot i dzisiaj należy prawdę jasno mówić w oczy. Jaka własność prywatna jest szkodliwa?

Szkodliwa jest taka własność prywatna, jaką stworzył dzisiejszy ustrój kapitalistyczny, w której rej wodzi wielki kapitał. Szkodliwa jest własność, będąca źródłem wyzysku pracy ludzkiej; własność, powstała ze szwindlów i spekulacyj, czyli z obdzierania słabszych przez silniejszych; własność, dająca człowiekowi prawo puszyć się i wynosić nad innych, gardzić pracą, umysłem, wiedzą i uczciwością ludzi ubogich.

Natomiast naród, osiadły w swych granicach, musi być czemś ze swym krajem związany. Polska — to nie dom zajezdny, w którym przypadkiem zamieszkali Polacy, ale to ziemia, w której leżą kości naszych ojców i dziadków. I teraz zapytam: czy chłop, posiadający kawałek gruntu, czy rzemieślnik, mający swój warsztat, czy robotnik, posiadający trochę gruntów w mieszkaniu i spokojną pracę nie jest bliżej z Polską związany, niż wielki bankier czy przemysłowiec międzynarodowy, choćby miał w swej kasie akcje dziesiątków polskich fabryk, czy miljony polskich oszczędności, powierzonych jego bankowi?

A czemu tak jest?

Albowiem ten wielki finansista uważa swą własność tylko za środek do wyciągania zysków i do obdzierania innych ludzi, natomiast ów chłop, rzemieślnik, robotnik, inteligent, a nawet mały przedsiębiorca, czy właściciel folwarku sam styka się codzień ze swą własnością, zna ludzi, którzy mu pomagają w pracy i — co najważniejsza — najczęściej uważa swą własność tylko za środek, mający zapewnić utrzymanie jemu i jego rodzinie. Stąd też stosunek jego do jego własności nie jest zazwyczaj rabunkową gospodarką, jego odnoszenie się do jego współpracowników, pomocników i podwładnych bywa przeważnie ludzkie.

Najgorsze formy własności, to są takie, których właściciel osobiście nie dogląda, albo takie, gdzie jest poprostu nieznany. Wielkie przedsiębiorstwa akcyjne, gdzie akcje pocichu wędrują z rąk do rąk, wielkie obszary rolne, idące z reguły w ręce dzierżawców, wielkie banki, gromadzące cudzy grosz na użytek kilku ludzi — oto najwstrętniejsze rekiny wielkiego kapitału.

Zdając sobie sprawę z tego stanu rzeczy, powiedzieliśmy w deklaracji Obozu Narodowo-Radykalnego, że „własność prywatna, będąc funkcją społeczną, powinna być chroniona przez prawo, jako podstawa bytu rodziny, nie zaś źródło wyzysku i nadużyć".

Własność jest „funkcją społeczną", czyli nie poto jest dana jednostce, aby ta jej używała bezmyślnie i hulała, nadużywając swych praw; tembardziej nie poto, aby ułatwiała jednostce bez czci i wiary wyzyskiwanie cudzej pracy i panoszenie się wobec ludzkiej nędzy.

Własność jest funkcją społeczną, bo ma służyć rodzinie i całemu narodowi. Tylko taka własność powinna być chroniona przez prawo. Własność rabunkowa, własność wyzyskiwaczy i obcych przybłędów jest nie moralna i nie zasługuje na ochronę.

Przyjdzie czas, że po taką własność zbrodniczą wyciągnie się ramię odrodzonego moralnie Narodu.

W walce o niskie ceny

Kooperacja spożywców a mafja pośredników

Od jednego z czytelników otrzymujemy następujący artykuł:

Jesteśmy ludźmi czynu. Czyż nie jest koniecznem zespalać się nietylko wspólną ideą, lecz i życiem dnia powszedniego?

I oto zapominamy, czy też niedostrzegamy drogi, która jest zarazem konsolidacją życia i najbardziej wskazanym w dobie obecnej sposobem walki z naszym odwiecznym wrogiem żydem.

Jest nią kooperacja spożywców. Przedewszystkiem kooperacja jest doskonałą szkołą praktyczną solidarności i przez to samo stanowi środek propagandy na rzecz tej zasady moralnej.

Olbrzymia większość ludzi nie jest w stanie w dobie obecnej ujmować życie pod innym kątem widzenia jak tylko ekonomicznym, gdyż są oni niewolnikami warunków gospodarczych. Któż zaś jest głównym sprawcą nędzy chłopa, robotnika czy też inteligencji pracującej, jak nie żyd pośrednik. Wyzyskuje on zarówno producenta jak i konsumenta, a sam będąc jedynie pasożytem, ssie krwawo zapracowany grosz polski. Kooperacja usuwa dochody bez pracy, godząc tem samem w podstawy bytu żydów.

Najbardziej obrazowo charakteryzuje potęgę idei spółdzielczości spożywców rozwój jej np. w Szwecji lub Finlandji. Nie istnieje tam instytucja pośrednika będąca schorzeniem życia ekonomicznego narodu, natomiast kooperacja walczy nader skutecznie z objawami kryzysu.

Rozwój spółdzielczości jest wykładnikiem uświadomienia obywatela o konieczności zespolenia się w walce przeciwko elementowi rozkładowemu jakim są pośrednicy żydzi. Lecz czy wszyscy wiemy, że nietylko w miastach prowincjonalnych ale i w Warszawie istnieją sklepy spółdzielcze, gdzie kupić można wszystkie artykuły spożywcze produkowane w spółdzielczych wytwórniach lub nabywane bezpośrednio u producenta Polaka?

Czy wiemy, że wartość tych artykułów jest wysoka, a ceny niskie? Czy rozumiemy ideę spółdzielczości spożywców?

Chyba nie, gdyż nie widzielibyśmy rosnących, jak grzyby po deszczu, na wszystkich ulicach Warszawy nowych sklepów żydowskich, wypierających chrześcijan, sklepy zaś spółdzielcze nietylko nie znikałyby z powierzchni, lecz zaopatrywałyby każdego Polaka w polskie artykuły. Żyd zaś zmuszony byłby się poddać pobity własną bronią.

Do sprawy tej jeszcze wrócimy.

Ręka w rękę

„Pochód" komunistyczno-cekawistyczny

Wczoraj w południe w podwórzu domu Wolska 44, odbyło się zgromadzenie socjalistyczne, zorganizowane przez Warsz. Okr. Komitet Robotniczy P. P. S. i Radę Zawodową m. Warszawy. Na zgromadzenie urządzone pod hasłem „Precz z faszyzmem! Precz z hitleryzmem! Niech żyje jedność klasy robotniczej!" przedostała się pewna grupa komunistów. O godz. 12-ej min. 30, po skończonem zebraniu, komuniści idąc jezdnią zaczęli wznosić okrzyki: „Precz z policją! Niech żyje Polska Partja Komunistyczna!" i t. p. Przodownik-instruktor 7 komis., Grabosz i posterunkowy rozpędzili manifestantów na rogu ul. Młynarskiej i Wolskiej, posiłkując się pałkami gumowemi. Wkrótce utworzył się drugi większy pochód, złożony z członków PPS.-CKW. I do tego pochodu dołączyli się komuniści, wznosząc również różne okrzyki. Przy zbiegu ul. Chłodnej i Żelaznej manifestantów rozpędził oddział policjantów, złożony z 15-tu posterunkowych — pod kierunkiem podkomis. Rymbarczyka. Wreszcie na ul. Elektoralnej inny pochód komunistyczny rozpędziło 2-ch policjantów, którzy nadjechali motocyklem z nadkomis. inspekcyjnym Piechońskim.

Pijmy mniej

Walny Zjazd Tow. „Trzeźwość"

Walny zjazd Towarzystwa „Trzeźwość" rozpoczęty został wczoraj nabożeństwem u Św. Krzyża o godz. 9-ej i pół. Po nabożeństwie wyruszył pochód uczestników na rynek Starego Miasta do lokalu Towarzystwa, gdzie przemówił prezes p. K. Kalinowski.

O jedenastej w lokalu na Starem Mieście 38, po zagajeniu p. Kalinowskiego członkowie zjazdu wysłuchali referatów na temat walki z alkoholizmem. Rozpoczęły się obrady.

Mistrz warząchwi

kradł żarówki

Z sieni domu Nr. 5 przy ul. Nowy Świat systematycznie ginęły żarówki. Dzielna, choć sędziwa dozorczyni 60-cio letnia Rozalja Stawierejowa zasadziła się na czaty i złapała wreszcie na gorącym uczynku amatora żarówek. Po urozmaiconym pościgu, w którym brali udział lokatorzy, policja a nawet dziennikarz, p. Kwiatkowski.

Złodziejem okazał się Antoni Klimczak (Dzika 4) z zawodu kucharz.

MAŁY FELJETON

Amerykańska wizyta

Przyjechała urocza amerykańska korespondentka. Młoda. Energiczna. czynna.

Pokazywałem jej urzędy i biura, pomnik Housa i niewdzięczny pomnik wdzięczności.

Kiedy obeszliśmy już kawiarnie, restauracje, kina, teatry i teatrzyki moja lady, szepnęła:

— Wy Polacy macie dziwnie semicki wygląd. Takie pełne usta, wydęte wargi, garbate nosy. Ten dyrektor, pamięta pan, ten redaktor, ci wszyscy goście w kawiarniach, tacy semmicy, tacy semiccy...

A potem nagle patrząc mi w rczy:

— Czy pan tutejszy...?

„Brrr... Nie mam semickich warg, kręconych włosów, garbatego nosa. „Oni" nadają ton. „Oni" są wszędzie. „Ich" widzą. „Oni"... Wszędzie „oni"...

— — — — — — — —

Pokazałem towarzyszce gmach Banku Gospodarstwa Krajowego róg Alei Jerozolimskiej i Nowego Świata. Myślałem, że krzyknie z przerażenia na widok potwornej brzydoty. A ona nic. Popatrzała z lewa, popatrzała z prawa, pokiwała głową, podeszła do ściany, dotknęła ręką szarego kamienia.

— Masywne.

Potem dotknęła ręką kraty.

— O solidna! Mocna. Jak mur.

A potem:

— Co to jest, taki gmach?

— Bank.

— To poco te kraty, takie kraty. Czy żeby się dyrektorzy przyzwyczajali? Poco niklowane kraty, lepiej zwykłe żelazne, Lepiej żelazne. Poco zbytek?

Ci Amerykanie nie mają taktu. Żadnego.

— — — — — — — —

Pokazałem jej drugi gmach.

Przezorność. Drapacz chmur na placu Napoleona. Bardzo jej się podobał. Powiedziała:

— Oj, wy Polacy to naprawdę dziwny naród, u nas w Ameryce, to im więcej pieniędzy tem większe domy, u was to inaczej, — mniej pieniędzy większe domy. Brawura, świetna brawura!

— — — — — — — —

Wieczorem w sobotę szedłem z korespondentką ulicami Warszawy. Zagadnęła.

— Czy wy jesteście istotnie takim wesołym narodem- Co krok to uśmiechnięte kobiety, moc kobiet. Idą, zagadują. Tylu wesołych panów. Niech pan spojrzy, chodzą w lewo to w prawo, taki gwar, krzyki: Co to jest? Tego nie ma nigdzie w Europie. Wesoły naród. A co oni tak krzyczą.

Dolećiały nas ohydne wyzwiska uliczne.

— To śpiewają piosenki kabaretowe w układzie naszych „rodzimych" wieszczów (nie czytaj: wieprzów) — Muwima, Kłasta, Homara i innych.

Dobrze, że prowadziliśmy rozmowę po angielsku; że korespondentka nie znała języka polskiego, nie wiedziała, że Warszawa ma swoje tajemnice, na przykład: PIERWSZA SOBOTA PO PIERWSZYM.

Ale nie sięgajmy do tajemnic. All right!

„en."

Złotówka za parę butów

Coraz gorsza nędza w chałupnictwie

Za godzinę pracy 5 groszy

W szewckim przemyśle chałupniczym w Warszawie wybuchnął strajk. Robotnicy skarżą się na niskie płace, szczególnie na konkurencję chałupnictwa prowincjonalnego. Chałupnik na prowincji zarabia za uszycie pary butów złotówkę a nawet 80 gr.

W chałupnictwie płaci się za uszycie spodni 80 gr., za marynarkę 2 zł. i mniej, pracuje się po kilkanaście godzin dziennie, zarabiając często 5, 10 lub kilkanaście groszy za godzinę.

I ten nędzny zarobek wyrywają chałupnikom z rąk — wyzyskiwacze — nakładcy znów przeważnie żydzi (i jak tu nie mówić o żydach, kiedy się wszędzie sami cisną). Bardzo często wypłaca się chałupnikowi nie pieniądzem, ale kwitami, za które można nabyć określoną ilość produktów, ale tylko w sklepach, w kwicie wskazanych. Robotnicy się skarżą, że w tych sklepach wszystko kosztuje drożej niż na rynku. Sklep taki jest znów własnością jakiegoś brata, czy pociotka pejsatego nakładcy: — w ten sposób ciepła rodzinka zaciska na szyi chałupnika, dla władz niewidoczny, pierścień wyzysku.

W większych ośrodkach chałupniczych powstają nawet „giełdy" — na których można za gotówkę sprzedać taką kartkę do sklepu; ile na takiej sprzedaży traci robotnik, o tem kroniki milczą.

Możnaby w nieskończoność mnożyć przykłady.

Krótko mówiąc: to, co się dzieje w chałupnictwie — to jest łajdactwo! panowie zaś nakładcy w większości zawisną na szubienicach.

Nic tu nie pomoże kapitalistyczne rozkładanie rąk i prawienie o niezwykłej zdolności konkurencyjnej naszego chałupnictwa na rynkach zachodnich.

Rozwój chałupnictwa świadczy, że jest ono żywotne i w naszych warunkach potrzebne. Może w niem znaleźć pracę bardzo wielu ludzi z miast, a przedewszystkiem ze wsi.

Chałupnik pracuje tanio. Ale to, że ktoś może pracować tanio — nie stanowi tytułu do wyzysku.

Owszem, w państwie narodowo - radykalnem chałupnictwo będzie potężną i tanią dzwignią życia gospodarczego. Przedtem jednak zginie prywatny nakładca-wyzyskiwacz, a miejsce jego zajmie nakładca koncesjonowany albo państwowy, pracujący na określonych warunkach i dający pewność, że będzie nakładcą-producentem, a nie wyskiwaczem. Na tej drodze można wydatnie dopomóc polskiemu światu pracy.

Manażka nie płaci

a goli

W Starej Miłośnie od wielu już lat prowadzi zakład fryzjerski Szyja Majer Manażka, zamieszkały w domu Witkowskiego. Opodal znajduje się fryzjernia polska, która nie może skutecznie konkurować z żydem, gdyż ten ostatni, jak stwierdzono, nie wykupuje wogóle patentu i dzięki temu obniża ceny poniżej minimum.

Toeplitze stają mocną stopą

Wykupywanie hut

Bank Handlowy w Medjolanie, którym kieruje znany dobrze w Polsce Toeplitz — po opanowaniu koncernu modrzejowskiego — zabiera się do wykupienia hut żelaznych Hulczyńskiego w Sosnowcu i Zawierciu, Zakładów Zieleniewskiego w Sanoku, Nowym Sączu i t. d.

Podobno prowadzone są rozmowy, dotyczące przemysłu włókienniczego, w szczególności Dietla i Schöna w Będzinie.

Będą znów „polskie" zakłady Zieleniewskiego, opanowane przez kapitał „niemiecki i włoski" — kierowany przez p. Toeplitza.

Z naszego frontu

WARSZAWA

Okres ostatni, w którym żydo-komunizm i żydo-socjalizm przypuściły bezskuteczny szturm na Obóz Narodowo-Radykalny, wykazał, że szeregi nasze są zwarte i silne, i że nic nie jest w stanie zahamować ich rozwoju.

28 maja odbyło się zebranie pierwszego oddziału koła Mokotów. Przemawiał kol. Glinicki. Obecnych 80 osób.

29 maja odbył się wykład kursu kandydackiego koła mokotowskiego. Przemawiał kol. Wł. Beduczowicz. Obecnych 150 osób.

30 maja odbyło się zebranie oddziału żeńskiego na Mokotowie. Obecnych 50 osób. Przemawiała kol. Helena Wiśniewska.

1 czerwca odbyło się zebranie Koła Praga. Przemawiał kol. Kemnitz. Obecnych 150 osób.

1 czerwca odbył się wykład kursu kandydackich koła Mokotów. Przemawiali koledzy: Gliwicki i Bechnarowicz. Obecnych 150 osób.

2 czerwca odbyła się herbatka koleżeńska w kole Mokotów, która w serdecznym nastroju przeciągnęła się do późna w noc. Obecnych przeszło 200 osób.

3 czerwca odbyło się uroczyste otwarcie nowej siedziby koła Powązki. Przemawiał kol. Prószyński. Obecnych przeszło 200 osób.

Na kurs kandydacki Oddziału Akademickiego uczęszcza przeszło 260 osób. Kandydaci wykazują się dobrem nastawieniem i wielką ofiarnością w pracy propagandowej i organizacyjnej.

Żydowskie wianki

na głowach polskich dzieci

Dziwną klientelę zauważono w środę, w przeddzień Bożego Ciała w składzie kwiatów sztucznych przy ulicy Niecałej 3.

Sklep ten jest własnością żydów, to też zdumienie i oburzenie wywoływał u przechodniów tłok polskich dzieci, które kupowały kwiaty na wianki, mające zdobić ich główki w dniu uroczystego święta kościelnego. Zestawienie widoku brudnych palców żydowskiej przekupki chciwie zgarniających pieniądze z świętością Sakramentu, do którego tłumnie przystępować miały dzieci, ustrojone w żydowskie wianki robiło na zdrowo myślących Polakach i katolikach potworne wprost wrażenie. Czyżby nie było polskich kwiaciarni?

28-letni noworodek

Ubezpieczalnia Społeczna odmładza

Zgłosił się do nas p. Godlewski z Targówka z prośbą o wytłumaczenie, jak ma zażywać lekarstwo, przepisane mu przez lekarza Ubezpieczalni. Na recepcie bowiem w miejscu, gdzie normalnie znajduje się przepis użycia, widniała jedna tylko notatka: „noworodek".

P. Godlewski jest w kłopocie, bo nie wie, czy dać lekarstwo dziecku, które jest zdrowe, czy też wypić samemu i w jakich dawkach.

Oczywiście zdarzyć się mogą zawsze pomyłki, ale odmłodzenie kogoś o 28 lat, to już czyn specjalny, godny znanej ze sprawnego działania Ubezpieczalni Społecznej.

Nowe przepisy

o przewożeniu psów w tramwajach

W numerze 45 „Dziennika Ustaw" z dnia 2-go czerwca ukazało się rozporządzenie ministra komunikacji w sprawie zmiany przepisów o ruchu tramwajów elektrycznych w miastach.

W przepisach tych rozporządzenie zamieszcza nowy artykuł dotyczący przewożenia psów. Artykuł ten brzmi:

„Nie wolno przewozić w wagonach tramwajowych zwierząt. Administracja tramwaju może jednak pozwolić podróżnym na przewożenie za opłatą psów w wagonach tramwajowych. Przepisy porządkowe, dotyczące przewozu psów, wydaje administracja tramwaju i podaje je do publicznej wiadomości.

Przepisy te powinny być oparte na następujących zasadach:

1) psy przewożone mają mieć założony kaganiec;

2) psy małe, trzymane przez podróżnych na rękach, mogą być przewożone wewnątrz wagonu;

3) psy większe, trzymane na smyczy, mogą być przewożone tylko na pomostach przyczepnego wagonu, przytem w godzinach, gdy niema znacznej frekwencji pasażerów; godziny te powinny być podane do wiadomości publicznej przez administrację tramwaju;

4) nie wolno przewozić psów chorych ani takich, które z powodu swego wyglądu mogą budzić wstręt".

Dotyczy to zapewnie psów z rasy „Palestyńczyk" (Przyp. Red.).

„Jasne koszule" walczą o Wielką Polskę

SPORT

Drugi dzień zawodów konnych w Łazienkach

Sukces zagranicznych jeźdźców w konkursie potęgi skoku

Wczorajsze (niedzielne) konkursy hippiczne na stadjonie Łazienkowskim wypadły wspaniale. Zapowiedziany w programie jeden z najciekawszych w zawodach konkursów, a mianowicie — Konkurs Potęgi Skoku w konkurencji międzynarodowej, ściągnął na stadjon komplet widzów. Trybuny były wypełnione do ostatniego miejsca. Publiczności — 12.000.

W konkursie potęgi skoku pełny sukces święcili jeźdźcy zagraniczni Pierwsze miejsce zajął kpt. Nobili (Francja) na koniu Mekino. Na drugim miejscu sklasyfikował się por Brandt (Niemcy) na Torze. Trzecim był por. de Bertillat (Fr.) na Wilcome Nagrody od 4 do 6 włącznie podzielili: rtm. Momm (Niemcy) na Baccarat. p. Holst (Niemcy) na Egly i rtm. Najnert (Polska) na Łdzie.

Dalsze miejsca zajęli: 7) por. de Vallerin (Fr.) na Exercice, 8) rtm. Orn (Szwecja) na Cadeau, 9) kpt. Mrowec na Moskalu, 10) de Vallerin na Champagne, 11) Vallerin na Ecuyere, 12) por. de la Chauvelais (Fr.) na Amidon 13) rtm. Kulesza na Mylordzie, 14) rtm. Szosland na Doneuse, 15) por Hasse (Niemcy) na Dedo, 16) por. de Bartillat (Fr.) na Rollot, 17) p Holst naBince, 18) kpt. Nobili na Cherubin 19) mjr. Lewicki na Kikimorze.

Pozatem rozegrano w niedzielę Konkurs Łazienek w konkurencji międzynarodowej dla pań i jeźdźców cywilnych. W konkursie tym dwa pierwsze miejsca zajął niemiecki zawodnik, p Holst, na koniach — Ahnherr i Sachsenwald. Dalsze miejsca zajęli:

3) Romiszowska na Szanghaju, 4) Leska na Aldonie, 5) Chodkiewiczówna na Nicponiu, 6) Skarżyński na The Lad, 7) Strzeszewski na Dominie, 8) Schramm (Czech.) na Colette.

Ponadto, w niedzielę rano, zakończony został „konkurs ujeżdżania konia", rozpoczęty w ub. piątek. W pierwszej serji tego konkursu, złożonego z próby na czworoboku i próby w skoku przez przeszkody, zwyciężył rtm. Kulesza na Abdelkrimie, 2) por. Korytkowski na Złotej Pani, 3) rtm Romaszkan na Zachęcie, 4) por. Komorowski na Zadymce, 5) por. Kwiecinski na Aprilisie, 6) rtm. Kulesza na Zagadce, 7) por. Wolski na Awanturniku, 8) por. Galica na Astronomie.

W drugiej serji: 1) mjr. Lewicki na Duncanie, 2) gen. br. Anders na Regencie II, 3) rtm. Kuchcicki na Nastrucji, 4) gen. br. Anders na Sakim. 5) por. Rylke na Turze, 6) por. Rojcewicz na Turczynce 7) por. Rojcewicz na Wiśle, 8) rtm. Małochleb na Paradoksie.

Obie serje tego konkursu rozegrane były w konkurencji krajowej.

Niezwykle udane

Zawody kolarskie na Dynasach

Rekord polski na 3 klm.

Wczorajsze zawody kolarskie na „Dynasach wypadły bardzo dobrze. Padł rekord Polski na 3 klm., a w biegu sprinterów — Pusz dwukrotnie osiągnął doskonały czas 12,8 sek. Biegi były bardzo ciekawe i emocjonujące. Publiczności — bardzo dużo.

W biegu sprinterskim junjorów zwyciężył debiutant, znany łyżwiarz, Dzięcioł, w czasie 13,2 sek.

W wyścigu sprinterów o Naramiennik WTC. w finale zwycięsców pierwsze miejsce zajął Klaus — 13,6 sek. 2) Frączkowski, 3) Einbrodt, 4) Pusz Ten ostatni w przedbiegu miał 12,8 s

W drugim finale: 1) Panak 13,2 s. 2) Żegawko. W handicapie na 830 m. zwyciężył Mazurkiewicz w czasie 1:16,2 sek.

W wyścigu na nieokreślonej przestrzeni meta wypadła na dystansie 2310 m. Zwyciężył Dzięcioł w czasie 3:30,8 sek.

W biegu półdystansowym na 3 klm niespodziewanie wygrał Żegawko różnicą jednego okrążenia w czasie 4:1? sek., co stanowi nowy rekord Polski. Dotychczasowy rekord należał do Szymczaka i wynosił 4:14 sek. Dalsze miejsca zajęli: 2) Karle, 3) Głowacki

Wyścig o naramiennik WTC. dla długodystansowców skrócono z powodu niepogody. Zamiast 25 klm. bieg odbył się na przestrzeni 14 klm. 605 mtr. Zwyciężył Popończyk w czasie 22:28,8 sek., 2) Olecki, 3) Fajge, 4) Głowacki.

Wreszcie — dokończone czwartkowe **zawody Narodowej Drużyny Kolarskie**, rozgrywane w **konkurencjach dwójkowych.**

Wyścig o pierwsze i drugie miejsce przyniósł zwycięstwo Puszowi w czasie 12,8 sek. przed Einbrodtem. Bieg o 3 i 4-te miejsce wygrał Frączkowski — 13,2 sek., przed Klausem. Wreszcie w biegu o 6 i 7 miejsce zwyciężył Łączyński — 13,4 sek., przed Szandurskim.

Zawody stały na wysokim poziomie sportowym, wróżąc odrodzenie, niegdyś wysoko stojącemu, polskiemu kolarstwu torowemu.

Forma lekkoatletów pod znakiem zapytania

Mecz A. Z. S. — Warszawianka

Kusociński przegrywa do Sidorowicza

W ramach meczu klubowego A. Z. S. — Warszawianka odbyły się eliminacje w skoku wdal i w stumetrówce przed meczem z Włochami w lekkiej-atletyce, który będzie miał miejsce za dwa tygodnie w Italji.

Wykazały one dość dobrą formę naszych szczoków Sikorskiego i Nowaka, którzy omal nie przekroczyli granicy siedmiometrowej. Gorzej jest ze sprintem: fatalny czas uzyskany przez Trojanowskiego można częściowo wytłumaczyć rozmiękłą bieżnią i nieuzaważeniem falstartu żydowskiegosprintera Czyża. Trojanowski bowiem myśląc, że bieg po złym starcie żyda będzie przerwany, został w dołkach, i stracił przez to kilka metrów, co mu nie przeszkodziło zostawić Czyża na taśmie za sobą.

Szczególnie emocjonujący przebieg miała sztafeta 3 × 1000, w której doskonały dr. Sidorowicz wykazał swą wyższość nad Kusocińskim, dla którego dystans 1000 m był wyraźnie za krótki.

Niezły czas uzyskano też na 5 km. w zaciętej walce dwóch młodych biegaczy: Bromy i Duplickiego. Nie można wreszcie pominąć w wyróżnieniu sztafety 4 × 100 A. Z. S-u, w której biegło czterech specjalistów... lecz tylko jeden był takim od „setki".

WYNIKI TECHNICZNE:

Skok wdal (eliminacje): 1) Sikorski (Polonja) — 699, 2) Nowak (A. Z. S. Kraków) — 698, 3) Lukham (Jagiellonja — Białystok) -- 679, 4) Twardowski (A. Z. S. — 654. **100 metrów** (eliminacje): 1) Trojanowski II — 11,4, 2) Czyż (Kraków), 3) Koźlicki (A.Z.S.). **110 płotki:** 1) Twardowski (AZS.) w 17,2 sek., 2) Wojtkiewicz (AZS), 18,6, 3) Marciniec (Warsz.), Sokajski, który przyszedł na drugiem miejscu, został zdyskwalifikowany, za przewrócenie trzech płotków. **Rzut kulą:** 1) Wojtkiewicz (AZS) 13,14, 2) Zieleniewski (A. Z. S.) 13,12, 3) Mańka (Warsz.) **Skok wdal:** 1) Brachocki (Warsz.) 657, 2) Sokajski (W) 644, 3) Pławczyk (AZS) 640, 4) Twardowski (AZS) 633. **Sztafeta 3 × 1000:** 1) AZS. (Jurkowski, Kostrzewski, Sidorowicz) 7 m. 49,8 sek., 2) Warszawianka (Skowroński, Kuźmicki, Kusociński), 7 m. 51 sek. **5 km.:** 1) Duplicki (AZS) 15,56,7, 2) Broma (Warsz.) o dłoń, 3) Puchalski (Warsz.) **Rzut dyskiem:** 1) Pławczyk (AZS), 40 m. 91 cm., 2) Kałuba (AZS) 39,55, 3) Miller (AZS) 36,70. **Sztafeta 4 × 100:** 1) AZS (Miller, Koźlicki, Kostrzewski, Pławczyk) 44,4 sek., 2) Warszawianka (Łukaszewicz, Maćkowiak, Sokajski, Brachocki) 44.8 sek. **Skok wzwyż:** 1) Pławczyk (AZS) 180 cm., 2) Sokajski (Warsz.) 175 cm.,3) Wojtkiewicz (A. Z. S.) 165 cm. **Skok o tyczce:** 1) Pławczyk (AZS) 290 cm (dalej nie skakał), 2) Sokołowski (AZS.) i Sokajski (W) po 270 cm. **Sztafeta 4 × 400:** 1) AZS. (Koźlicki, Jurkowski, Miller, Kostrzewski) 3.31,8, 2) Warszawianka 3.33,6 (Maćkowiak, Marciniec, Kusociński, Kuźmiński. **Rzut oszczepem:** 1) Sokajski (Warsz.), 2) Wojtkiewicz (AZS), 3) Pławczyk (AZS) wyników nie zmierzono.

Ogólny wynik meczu A. Z. S. — Warszawianka 20 punkt. do 13 punktów. Publiczności mało. (l. p.)

Boje ligowe

SENSACYJNY MECZ RUCH — GARBARNIA 7:4

W Wielkich Hajdukach wobec 12 tys. widzów rozegrany został sensacyjny mecz o mistrzostwo ligi pomiędzy Ruchem a Garbarnią. Zwyciężył Ruch w stosunku 7:4 (3:0).

Do przerwy Ruch grał doskonale górował znacznie nad gośćmi. Po zmianie pól przez pierwsze 20 minut przeważała Garbarnia. Dopiero pod koniec Ruch opanował znowu sytuację.

Bramki dla zwycięsców zdobyli Peterek (4), Wilimowski (2) i Gemza (1), a dla pokonanych punkty były dziełem Pazurka (2) i Walickiego (2). Sędziował słabo p. Laskowski.

POLONJA POKONAŁA PIŁKARZY CRACOVII

Wczoraj, w niedzielę, na boisku Polonji w Warszawie odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo ligi pomiędzy Polonją a krakowską Cracovią.

Mecz zakończył się zwycięstwem Polonji 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: w 30 min. — Zgliński z winy bramkarza Po przerwie — wyrównał Zembaczyński z winy Korniejewskiego. Na 5 minut przed końcem gry zwycięską dla Polonji bramkę pięknym strzałem zdobył Szczepaniak, ustalając wynik meczu.

Do przerwy lekka przewaga Polonji. Po pauzie — krakowianie duszą, ale atak Cracovii marnuje szereg stuprocentowych sytuacji pod bramką. Dopiero w ostatnich minutach przychodzi do głosu Polonja i zdobywa zwycięski punkt.

W Cracovii — dobra pomoc i obrona, bramkarz i atak — grali słabiej. W Polonji — słaby atak, dobre linje pomocy i obrony.

Sędziował słabo p. Leracz z Poznania. Publiczności — 3.000.

POGOŃ ZWYCIĘŻA LEGJĘ 1:0

We Lwowie Pogoń pokanała Legję w stosunku 1:0 (0:0). Zawody stały na beznadziejnie niskim poziomie. Pogoń miała pewną przewagę, ale atak jej grał nieporadnie i nie mógł się zdecydować na skuteczny strzał. Legja grała defenzywnie i do ostatniej chwili prawie potrafiła utrzymać wynik bezbramkowy. Dopiero na 5 minut przed końcem Nahaczewski z wypadu przechylił szalę zwycięstwa na rzecz Pogoni. Pogoń pozatem nie wyzyskała rzutu karnego. (Matias II).

W Pogoni dobra obrona i środkowy pomocnik, reszta słaba. W Legji atak był słaby, natomiast dobrze grali pomocnicy i obrońcy.

Sędziował p. Rumpler, widzów około 2 tysięcy.

ZWYCIĘSTWO WISŁY W SIEDLCACH

W Siedlcach rozegrany został mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy krakowską Wisłą a miejscowym Strzelcem zakończony zwycięstwem Wisły w stosunku 3:0 (1:0).

W pierwszej połowie gra była naogół równa. Niepotrzebny wybieg bramkarza Strzelca przyniósł Wiśle pierwszą bramkę przez Łykę. Po przerwie Wisła opanowała boisko i przez Opplowicza i Artura ustala wynik dnia. W ostatnim kwadransie goście mając zapewnione zwycięstwo wyraźnie się oszczędzają.

Sędziował p. Romanowski, widzów około 1.500.

PORAŻKA ŁKS. NA JEGO WŁASNEM BOISKU

W meczu o mistrzostwo Ligi rozegranym w Łodzi Warta pokanała Ł. K. S. 2:0 (0:0). Zwycięstwo poznańczyków było zupełnie zasłużone, gdyż byli oni lepsi technicznie, szybsi i lepiej orjentowali się pod bramką przeciwnika. Łodzianie zawiedli zupełnie.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Kryśkiewicz i Szerfke. Sędziował p. Seidner.

PODGÓRZE POKONANE PRZEZ WARSZAWIANKĘ

W Krakowie w meczu ligowym Warszawianka pokanała Podgórze 3:2 (1:0) Do przerwy lekka przewaga Warszawianki, dla której Stolenwerk uzyskuje 1-szą bramkę nie bez winy bramkarza Podgórza. Po przerwie za faul Kasiny sędzia dyktuje rzut karny, zamieniony przez Korngolda przez 2-gą bramkę. Przy stanie 2:0 Podgórze przechodzi do ataku i przez Myconia i Gudę wyrównuje (ostatni strzał padł z rzutu karnego). Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobyła Warszawianka również z rzutu karnego przez Korngolda.

Z Warszawianki najlepiej grali obaj obrońcy, a z napadu Kogrngold i Zwierz. U miejscowych najlepszy był Brożek.

Sędziował p. Stopa, publiczności ponad tysiąc osób.

TABELA LIGOWA

Niedzielne mecze o mistrzostwo Ligi umocniły Ruch śląski na 1-em miejscu tabeli. Garbarnia, która straciła aż 5 punktów, nie ma już obecnie większych szans na zajęcie pierwszego miejsca.

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	6	11	32:8
2) Garbarnia	7	9	17:10
3) Wisła	6	8	12:7
4) Ł. K. S.	7	8	11:11
5) Polonia	8	8	8:9
6) Warta	6	6	16:10
7) Pogoń	5	6	8:7
8) Cracovia	6	6	10:12
9) Legja	7	5	6:9
10) Strzelec	8	5	7:13
11) Warszawianka	6	4	6:19
12) Podgórze	8	4	7:24

Według straconych punktów na pierwszem miejscu znajduje się Ruch (1 pkt.), przed Pogonią (4), Wisłą (4), Garbarnią (5), ŁKS (6), Cracovią (6), Wartą (6), Polonią (8), Warszawianką (8), Legja (9), Strzelcem (11), i Podgórzem (12).

Sensacje piłkarskich mistrzostw świata

Wczoraj, w niedzielę, rozegrano we Włoszech dwa półfinałowe spotkania piłkarskie o mistrzostwo świata.

W pierwszym półfinale, rozegranym w Rzymie, Czechosłowacja niespodziewanie pokonała Niemcy w stosunku 3:1.

W drugim półfinale, odbytym w Medjolanie zespół Włoski zwyciężył reprezentację Austrji 1:0.

Finał mistrzostw odbędzie się w najbliższą niedzielę, 10 b. m. w Rzymie, pomiędzy Czechosłowacją i Włochami.

Porażka Polaków

Gimnastyczne mistrzostwa świata

W Budapeszcie zakończone zostały międzynarodowe rozgrywki w gimnastyce o mistrzostwa świata.

Indywidualnie zwyciężyli: w ćwiczeniach na drążku — niemiec Winter na poręczach — szwajcar Mack. W skokach przez konia—szwajcar Mack. W ćwiczeniach na kołkach — czechosłowak Hudetz.

Zespołowo pierwsze miejsce zdobyła drużyna (w klasyfikacji ogólnej) (Szwajcarja — 787,30 pkt., przed Czechosłowacją — 772,90 pkt.

Dalsze miejsca zajęły zespoły: 3) Niemcy — 769,50 pkt., 4) Włochy, 5) Finlandja, 6) Węgry.

Polski zespół zajął zaledwie dziesiąte miejsce, mając 589,80 pkt.

Natomiast w klasyfikacji zespołów damskich — polki zdołały wywalczyć sobie trzecie miejsce — 629,48 pkt., za Czechosłowacją — 738.06 pkt. i Węgrami — 734.40 pkt. Dalsze miejsca zajęły zespoły: Francji — 521,31 pkt., 5) Bułgarja.

Mistrzostwo indywidualne świata w klasyfikacji wszystkich ćwiczeń łącznie zdobył szwajcar Mack, mając 138,50 pkt.

———O———

ROBOTNICY POLSCY BIJĄ GDAŃSK I POMORZE

W niedzielę reprezentacja robotnicza Warszawy wygrała z Gdańskiem Pomorze 3:0 (1:0). Warszawska reprezentacja grała b. ładnie i górowała wyraźnie nad przeciwnikiem. Bramki zdobyli Sokołowski, Krzywik i Smosarski.

Zawody prowadził p. Wołoszyn. Widzów około tysiąca.

BIEG OKRĘŻNY W KRAKOWIE

W niedzielę odbył się w Krakowie doroczny bieg okrężny. Bieg prowadził przez Planty Krakowskie na trasie 3.600 m. Pierwsze miejsce zajął zeszłoroczny zwycięsca Orłowski (Pogoń — Katowice), w czasie 11:52.2 sek., 2) Fiałka (Cracovia), 3) Rak (ZS Brzośniów), 4) Stokłosiński (K.S. Kopalnia Brzeszcze), 5) Rzucidło (Cracovia).

Startowało ogółem około 80 zawodników. Bieg ukończyło 69.

TENISOWE MISTRZOSTWA FRANCJI

— W międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Francji, w grze mieszane, para Rosambert — Borotra wygrała z parą amerykańsko - australijską Ryan — Quist 6:2, 6:4.

BOKSERZY GRUDZIĄDZA WYGRALI W WARSZAWIE

Wczoraj, w sobotę, na kortach tenisowych Legji rozegrany został ciekawy mecz bokserski pomiędzy drużyną Grudziądzkiego Klubu Sportowego a stołeczną Legją.

Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny grudziądzkiej w stosunku 10:6.

PIŁKARZE WODNI WĘGIER ZWYCIĘŻAJĄ

W międzypaństwowym meczu piłki wodnej w Budapeszcie reprezentacja Węgier pokonała reprezentacyjny zespół Austrji w stosunku 7:0 (5:0).

O BOKSERSKI PUHAR EUROPY

W meczu bokserskim o puhar Europy środkowej reprezentacje Węgier pokonaał reprezentację Austrji w stosunku 13:3.

GRY SPORTOWE

AZS. WARSZAWA MISTRZEM POLSKI W SIATKÓWCE PAŃ

(p. s.) W dniu wczorajszym zakończono w Wilnie mistrzostwa Polski w siatkówce kobiecej. Pierwsze miejsce zajęła drużyna AZS. Warszawa. Wykazała ona zupełne opanowanie techniki oraz nie grała nerwowo, jak to zauważono w innych zespołach. Dalsze miejsca zajęły: AZS. Lwów, AZS. Wilno, Sokół Grudziądz. Drużyna H. K. S Łódź nie stawiła się na starcie.

PAWEŁ DUNIN 18)

ZBRODNIA MICHAŁA FRONCŻAKA

Na wniosek właścicieli wielkich kopalń węgla, policja wysadza bieda-szyby. W jednym z nich zginął bezrobotny górnik Wojciech Fronczak.

Fakt ten stał się powodem zbrodni Michała Fronczaka praktykanta w fabryce blachy ocynkowanej żyda Grasberga.

Z córką Grasberga Rachelą nawiązuje romans dyrektor Karnicki opłacany przez Niemców.

Stary Grasberg chce to wyzyskać do walki z konkurentami na rynku. Aby ułatwić walkę namawia Fronczaka do fałszowania ksiąg.

Niespodziewanie Fronczak dowiaduje się o śmierci rodziców w bieda-szybie. Za sprawcę zbrodni uważa on Karnickiego. Pod wpływem krzywdy ulega agitatorowi komunistycznemu żydowi Zimmerowi

Karnicki z kochanką wyjeżdża do Warszawy.

W drodze powrotnej samochód ulega katastrofie. Z pod maszyny wydobywają nieprzytomnego Karnickiego.

Na polach bieda - szybow gromadzą się głodni bezrobotni Ten moment wykorzystuje Zimmer. Pcha Fronczaka do buntowania tłumu.

Fronczak na czele zrewoltowanego tłumu idzie ku siedzibie Dyrekcji. Zimmer w odpowiedniej chwili wyprowadza go z tłumu Obserwują z boku przebieg akcji.

Fronczak wyczuwa, że wiele go dzieli od komunistycznych towarzyszy partyjnych

Bezpośredni przełożony Fronczaka przedstawia go władzom partyjnym, uznając go za godnego zaufania.

Pomimo, że cały oddaje się robocie, niema zaufania do kierownika. Interesy Grasberga rozwijają się. Uzależnia on od siebie Strumyckiego, który mu jest potrzebny. Strumycki pragnie obniżyć cenę blachy, wyrabianej przez Grasberga. Byle handel szedł...

— Jaka szkoda — mówił Zimmer — że nie masz wolnego czasu rano. Mógłbyś pracować przed biurami P. U. P. P. Tam zbiera się dobry materjał.

— Dobrze, ale jakby to zrobić?

— Partja zdecydowałaby się zapewnić ci egzystencję. Oczywiście niedużo. Ile masz teraz u Grasberga?

— Sto dwadzieścia złotych miesięcznie.

— Coo? Tylko tyle? No, to damy ci trzysta złotych!

Zimmer chciał tą propozycją wywołać dobre wrażenie, ale nie rozumiał psychologji aryjskiej. Fronczaka trochę zastanowiła ta wysoka pensja.

— Skąd partja ma takie środki?

— No, nie wiesz? Przychodzą od trzeciej Międzynarodówki. Z Moskwy.

Obce pieniądze. Fronczaka nie zachęcało to zbytnio.

— To nieprzyjemne — zauważył.

— Posłuchaj — tłumaczył Zimmer — przecież to rzecz naturalna, że ten kraj, w którym są nasze rządy, wspomaga partję w innych krajach. Każdy człowiek musi żyć odpowiednio, wyspać się i najeść, by pracować wydajnie.

Fronczak milczał. Zimmer uważał, że widać daje się przekonywać. Ciągnął więc dalej:

— Przecież człowiek nawet potrzebuje czasem rozrywki. Z tem się trzeba liczyć. Tylko nie wolno bawić się na tym terenie, na którym się pracuje. Łatwo o kompromitację. Raz nawet jeden nasz poseł w Warszawie wstawił się i urządzał jakieś nieprzyzwoite historje. Pociągnęli go za obrazę moralności i potem gazety opisały wszystko, jak, gdzie i co pił, jadł. Bardzo to nam zaszkodziło swego czasu. Trzeba więc uważać. Ale człowiek musi żyć. Pan rozumie.

Fronczak zastanawiał się. Zauważył już, że niektórym jego towarzyszom pracy politycznej różne wydatki nie robią większej różnicy. Często zachodzą na wódkę, nie żałują sobie drogich zakąsek, coś nawet opowiadają o „dziewczynkach". Dziwiło go, skąd mają pieniądze. Teraz wiedział, ale nie miał ochoty iść w ich ślady.

— Kiedy wezmę pieniądze, zmieni się mój stosunek do partji. Z ideowego zamieni się w stosunek zależności pieniężnej.

— Głupstwa gadasz. Wszyscy pracujemy nad zwycięstwem naszej idei, a w pracy tej liczymy się realnemi warunkami. Realne warunki nakazują nam wypłacać pensje.

— Et, w takich warunkach partja zmienia się w rodzaj przedsiębiorstwa. Podejmujemy się robić agitację i za to bierzemy pieniądze od tych, którym zależy na tem, by taka agitacja rozwijała się. Partje burżuazyjne zbierają składki, my bierzemy pieniądze z Moskwy, a chodzi przytem troszkę o to, żeby wypłacić sobie pensje. My postępujemy trochę tak, jak stare partje burżuazyjne.

— Ależ nie można tak stawiać sprawy. Więc co, mamy ginąć z głodu? Decydować się na więzienie bez żadnej rekompensaty?

— Właśnie — tak. Trzeba walczyć dla idei, a nie dla posady. Przewrotu nie dokonają płatni funkcjonarjusze stronnictw — to trudno.

Długo jeszcze przekonywał Zimmer Fronczaka. Długo i — bez rezultatu.

Mimo, że nie godził się na pobieranie pensji z funduszów trzeciej Międzynarodówki Fronczak pracował ponad siły. Od chwili wyjścia z biura przestawał żyć dla siebie. Z miejscowości do miejscowości, z zebrania na zebranie, od jednego skupiska do drugiego przenosił się tramwajami, koleją, autobusami, pieszo. Znał go cały okrąg przemysłowy, od Będzina do Rybnika, od Trzebini po Tarnowskie Góry.

D. c. n.

PRENUMERATA

Opłaty za pełne okresy kalendarzowe: w Warszawie i na prowincji (z wysyłką): miesięcznie 2 zł. 30 gr. kwartalnie 6 zł. 50 gr., półrocznie 12 zł. 50 gr., rocznie 24 zł.

Wszelkie należności dla Administracji „Sztafety" prosimy przekazywać wyłącznie za pośrednictwem P. K. O. konto Nr. 28.659 „Sztafeta" Spółka z ogr. odp. Warszawa Dla uniknięcia pomyłek prosimy o wyraźne zaznaczanie celu wpłaty (na prenumeratę dziennika lub tygodnika i t. p.) na odwrocie blankietu nadawczego P. K. O.

REDAKCJA

Sekretarjat Redakcji czynny codziennie od 11 — 13. telefon 6.48-55.

ADMINISTRACJA

Warszawa, Nowy Świat 39. telefon tymczasowy 2-78-52.
Czynna codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9-ej do 14-ej.

Redaktor odp.: Ryszard Oracz — Konto P. K. O. Nr. 28.659. — Wydawca: Jan Mosdorf

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, ul. Nowy Świat 47.